

Renata Przemyk, Odjazd

Kupujesz najdroższy bilet i
Ustawiasz się do jazdy przodem
Lecz skąd możesz wiedzieć gdzie los ma
Początek swój a gdzie ma ogon

Przecież to nie ty rozkładasz te tory
Nie masz na to wpływu gdzie ich koniec
Myślisz - jestem bóg wie jak wyjątkowy
Ale mylisz się

Co to da że przy oknie usiądziesz
Nawet wśród niepalących
Podróż tak samo skończy się gdybyś
W korytarzu stał

O cały swój bagaż martwisz się
Nie zaśniesz skoro z tobą jedzie
Jakbyś się zachował gdyby on
Pozostał - ale zniknął przedział?

Przecież...

Obawiasz się tylko tego czy
Twój pociąg będzie opóźniony
Czemu się nie boisz wcale czy
On jedzie we właściwą stronę

Przecież...